

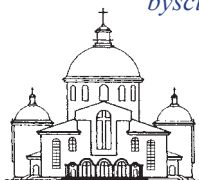
**Nie bójcie się!
Oto zwiastuję wam
radość wielką (...):
dziś w mieście Dawida
narodził się wam
Zbawiciel, którym jest
Mesjasz, Pan.**

Lk 2,10-11

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

**Rok XVI
Nr 12 (181)**

Grudzień 2012



GOZZOLI Benozzo – Scena z życia św. Franciszka (Scena 9, północna ściana)



*Niech tajemnica Narodzenia Pańskiego
pomaga w odkrywaniu obecności Boga
na drogach naszej codzienności
oraz będzie źródłem błogosławieństwa,
dobra, pokoju, radości, mocy i odwagi każdego dnia.
Niech pełne nadziei świętowanie obfituje we wszelkie dobra,
a nadchodzący nowy Rok Pański
przyniesie nowe siły, pomyślność i wiarę w lepsze jutro.*

Duszpasterze i Redakcja BRATA



Dziecię nam się narodziło...

*Albowiem Dziecię nam się narodziło,
Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza.
Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny,
Odwieczny Ojciec, Księżę Pokoju (Iz 9,5).*

W niepojętej tajemnicy miłości Boga do człowieka Ojciec Niebieski daje nam własnego Syna. Pozwala, by przyszedł na świat jako Dziecko. Pośród mroku grzechu i ciemności zła pojawia się jedyne Światło zdolne odmienić nasz los. Jezus przychodzi do swoich, ale ci Go nie przyjmują. *Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli* (J 1,11).

Dziś też przychodzi do nas, chrześcijan – do swoich... Jak teraz Go przyjmujemy? Czy nie tak samo, jak ludzie sprzed dwóch tysięcy lat? Dla kogo z nas jest On najbardziej wyczekiwany Gościem?

Mamy kolejną szansę, by tym razem naprawdę otworzyć swoje serce na przyście Zbawiciela i doświadczyć wypełnienia obietnicy. *Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi* (J 1,12).

Jesteś dzieckiem Boga. Z miłości do ciebie Jezus rodzi się w grocie ze zwierzętami. Rezygnuje z należnej Mu władzy i Boskości. Wyrzeka się wszelkich przywilejów, by być blisko ciebie... Przyjmuje biedę, godzi się na odtrącenie i poniżenie. Poznaje wszystko, co wiąże się z ziemskim losem człowieka. Dzięki temu

rozumie cię jak nikt inny. Jest dla ciebie prawdziwym Przyjacielem i Bratem. I pyta: Czy przyjmiesz Mnie? Czy chcesz przeżywać to życie ze Mną? Nigdy cię nie zostawię. Będę ci towarzyszyć we wszystkim.

Jak odpowiesz dzisiaj Jezusowi? Czy tegoroczne Święta odmienią coś w twoim życiu, czy tylko przejdą do bardziej albo mniej miłych wspomnień?

Jezus pragnie dać ci radość i pokój, jakich nie jest w stanie dać świat... Uwierz Mu dziś...

Małeńki Syn Boży wydaje się słaby i zdany na ludzi. A przecież On jest Panem Wszechświata, mimo że skrywa swą moc i potęgę. On wszystko może.

Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida i nad jego królestwem, które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki (Iz 9,6).

Kolejny raz Bóg przypomina, że daje nam wszystko, że wszystkie Jego zamiary wobec nas są dobre i pełne pokoju.

On chce twojego szczęścia teraz... i w wieczności.

Stefan Budzyński

Wśród nocnej ciszy

Każdego roku świat chrześcijański obchodzi Święta Bożego Narodzenia. Urzekają nas one rodzinną atmosferą, bogatą liturgią, tradycją folklorystyczną. Są to święta rodzinne, których piękno i nastrój odczuwamy przy wigilijnej wieczery. Integrują one rodzinę, gdy składamy sobie wzajemnie życzenia, wręczamy prezenty przy ozdobionej choince i wspaniałych kolędach. Jednakże rodzinny nastrój Bożonarodzeniowy nie powinien przesłaniać istoty i głębi teologicznej świąt, których znaczenie nie sprowadza się tylko do tradycji i obyczajowości w kulturze chrześcijańskiej.

Jest rzeczą historycznie pewną, że Jezus z Nazaretu urodził się w Betlejem judzkim przed śmiercią króla Heroda Wielkiego (73-4 p.n.e.), a więc według ówczesnej rachuby czasu w 748 roku od założenia Rzymu, czyli w 6 roku p.n.e. Mnich scytyjski Dionizy Mniejszy w 525 roku ustalił tę datę jako 754 rok od założenia Rzymu (*ab urbe condita*), a to oznacza, że pomylił się o kilka lat. Nie możemy już tego zmienić, ponieważ trzeba byłoby skorygować wszystkie daty wydarzeń historycznych od narodzenia Jezusa.

Współczesne badania historyków biorą pod uwagę następujące fakty: Herod umarł w 4 roku przed Chrystusem, zatem Jezus urodził się na pewno przed tą datą. Spis ludności przeprowadził Sentius Saturninus, legat Syrii 9-6 lat przed Chrystusem. Ewangelista Mateusz pisze o Mędrcach ze Wschodu, którzy w drodze do Betlejem ujrzeli nową gwiazdę. To zjawisko astronomiczne na pewno miało miejsce. Astrofizycy stwierdzili, że była to koniunkcja dwóch planet, Saturna i Jowisza, w konstelacji Ryb, wywołująca efekt świetlanej gwiazdy. Z obliczeń astronomicznych wynika, że było to dokładnie 7 lat p.n.e. Z kolei św. Łukasz napisał w swojej Ewangelii, że narodziny Jezusa nastąpiły za panowania cesarza Oktawiana Augusta (63-14). Najpewniejsza data narodzenia Jezusa mieści się więc między rokiem 6 a 7 p.n.e. Nie jest możliwe natomiast, nawet w przybliżeniu, ustalenie miesiąca i dnia narodzin na podstawie tekstów biblijnych. W III stuleciu powstała tradycja, aby narodzenie łączyć z dniem 25 grudnia. Data ta łączyła się z naturalnym cyklem roku astronomicznego, gdyż wyznaczała ją pełnia księżyca i wiosenne zrównanie dnia z nocą.

W Kościele starożytnym istniała tendencja łączenia roku liturgicznego z cyklem przyrody. Ponadto chodziło o przeciwstawienie dnia Święta Bożego Narodzenia pogańskiemu świętu Niezwyciężonego słońca (*dies Natalis Invicti*). Na pewno więc święto Bożonarodzeniowe w IV wieku obchodzono w Rzymie, a stamtąd przeszło ono na całą Europę.

Jan Paweł II

Objawiła się Boża miłość do nas

Oto zwiastuję wam radość wielką (...): dziś (...) narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan (Łk 2,10-11).

Dziś! To liturgiczne «dziś» odnosi się nie tylko do wydarzenia, które miało miejsce (...) dwa tysiące lat temu i które zmieniło historię świata. Odnosi się ono również do tej świętej nocy, gdy jesteśmy zgromadzeni tu, w Bazylice św. Piotra, w jedności duchowej z tymi, którzy w każdym zakątku ziemi obchodzą uroczystość Bożego Narodzenia. Również w najbardziej zagubionych miejscach pięciu kontynentów rozbrzmiewają tej nocy anielskie słowa, jakie usłyszeli betlejemscy pasterze: *Oto zwiastuję wam radość wielką (...): dziś (...) narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan (Łk 2,10-11).*

Jezus narodził się – jak słyszymy w Ewangelii Łukasza – w stajni, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie (Łk 2,7). Jego Matka, Maryja, i Józef nie zostali przyjęci do żadnego z betlejemskich domów. Maryja musiała położyć Zbawiciela świata w żłobie, bo nie miała innej kolebki dla Syna Bożego, który stał się człowiekiem. Taka jest rzeczywistość Narodzenia Pańskiego. Do niej corocznie powracamy: tak ją odkrywamy na nowo, tak ją przeżywamy za każdym razem z niezmiennym zdumieniem.

Narodzenie Mesjasza!

Jest to wydarzenie centralne w dziejach ludzkości. Oczekiwał go z niejasnym przeczuć całe ród ludzki; oczekiwał go z wyraźną świadomością naród wybrany.

Szczególnym świadkiem tego oczekiwania w ciągu całego okresu liturgicznego Adwentu i również w czasie tego uroczystego czuwania jest prorok Izajasz, który z perspektywy stuleci patrzy natchnionym wzrokiem w tę jedyną, przyszłą noc betlejemską. On, który żył o wiele wieków wcześniej, mówi o tym wydarzeniu i o jego tajemnicy tak, jakby był jego naocznym świadkiem: *Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany – Puer natus est nobis, Filius datus est nobis (Iz 9,5).*

Oto historyczne wydarzenie przeniknięte tajemnicą: narodziło się delikatne Dziecię w pełni ludzkie, które jest jednak równocześnie Synem Jednorodzonem Ojca. Jest Synem przedwiecznie zrodzonym, a nie stworzonym, Synem współistotnym Ojcu. „Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego”. Jest to Słowo, „przez

które wszystko się stało”.

Te prawdy wyznamy wkrótce w Credo, dodając: „On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”. Wyznając z całym Kościołem naszą wiarę, również tej nocy okazemy wdzięczność za zdumiewającą łaskę, jakiej udzielił nam Boże miłosierdzie.

Izrael, Lud Boży Starego Przymierza, został wybrany po to, ażeby nieść światu, jako „odrośl z rodu Dawida”, Mesjasza, Zbawiciela i Odkupiciela całej ludzkości. Wraz ze znakomitym przedstawicielem tego ludu, prorokiem Izajaszem, popatrzymy więc ku Betlejem wzrokiem mesjańskiego oczekiwania. W Bożym świetle możemy dostrzec, jak Stare Przymierze dopełnia się i jak wraz z narodzinami Chrystusa objawia się Przymierze nowe i wiekuiste.

O tym Nowym Przymierzu mówi św. Paweł w Liście do Tytusa: *Ukazała się (...) łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom (Tt 2,11).* Ta właśnie łaska pozwala ludzkości żyć, «oczekując błogosławionej nadziei i objawienia

się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud wybrany na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków» (Tt 2,13-14).

To do nas, drodzy bracia i siostry, skierowane jest dzisiaj to przesłanie łaski! Słuchajcie zatem! Wszystkim, których Bóg kocha i którzy odpowiadają na Jego wezwanie, by modlić się i czuwać w tę świętą Noc Bożego Narodzenia, powtarzam z radością: objawiła się miłość Boża do nas! Jego miłość jest łaską i wiernością, miłosierdziem i prawdą. To On, wyzwala-
jąc nas z mroków grzechu

i śmierci, stał się mocnym, niewzruszonym fundamentem nadziei każdej istoty ludzkiej.

Śpiew liturgiczny powtarza to z radosnym naleganiem: *Przyjdźcie, uwielbiamy Go! Przyjdźcie ze wszystkich stron świata, aby oglądać to, co zdarzyło się w betlejemskiej grocie. Narodził się dla nas Odkupiciel i to jest dzisiaj, dla nas i dla wszystkich, darem zbawienia.*

Niezbadana jest głębia tajemnicy Wcielenia! Dlatego bardzo bogata jest liturgia Narodzenia Pańskiego: w Mszach św. o północy, o świcie i w ciągu dnia każdy z tekstów liturgicznych rzuca jak gdyby nowe światło na to wielkie wydarzenie, jakie Bóg chce dać poznać wszystkim, którzy Go oczekują i szukają (por. Łk 2,15).

W tajemnicy Bożego Narodzenia objawia się pełnia prawdy o Jego planie zbawienia człowieka i świata.



DUCCIO di Buoninsegna

Pierwszy Żłóbek Bożonarodzeniowy

Był rok 1223. Św. Franciszek przybył do Rzymu, aby uzyskać od Papieża Honoriusza III pozwolenie na świętowanie Bożego Narodzenia w zupełnie nowy sposób. Kiedy już uzyskał zgodę, na obchody świąt wybrał las w pobliżu wioski Greccio, w rejonie Umbrii, niedaleko Rzymu, gdzie mieszkał jego dobry przyjaciel, arystokrata Giovanni Velita.

Na 15 dni przed Bożym Narodzeniem św. Franciszek zwrócił się do Giovanniego:

– Jeśli chcesz świętować Boskie narodziny Chrystusa w Greccio, to pospiesz się i przygotuj wszystko to, co ci każę. Po chwili zakonnik ciągnął dalej:

– Byśmy dogłębnie uświadomili sobie to, w jakich warunkach przyszło na świat Boże Dziecię i wszystkie te niewygody musiało znosić, jak np. to, że leżało w żłóbku na sianie pomiędzy wołem a osłem, chciałbym odtworzyć to wszystko bardzo wyraziście. Dokładnie tak, jakbym to widział na własne oczy.

Na obchody Bożego Narodzenia św. Franciszek zaprosił wielu mieszkańców Greccio i okolicy. Tuż przed północą zakonnik wraz z innymi braćmi ruszył w uroczystej procesji do miejsca, w którym zamierzano świętować narodziny Bożego Dzieciątka, śpiewając antyfonę adwentową. Towarzyszyli mu mieszkańcy wioski, niosąc pochodnie. Dał silny wiatr. W gęstym lesie migotały cienie uczestników procesji, robiąc niesamowite wrażenie.

Jednak w pobliżu miejsca, w którym umieszczony został żłóbek, królowała atmosfera świętości i pokoju. Jedynie zimno było przejmujące.

Kiedy dzwon w wiosce oznajmił północ, rozpoczęła się uroczysta Msza. Ołtarz umieszczony został przed żłóbkiem z wołem i osłem z drugiej strony. W żłóbku na sianie leżała przepiękna, pełnowymiarowa figurka wyobrażająca Dzieciątka Jezus. Św. Franciszek wyśpiewał uroczyste czytanie Ewangelii, a później w czasie kazania mówił z nadnaturalną słodyczą o ubóstwie, w jakim narodził się Zbawiciel w małym znaczącym Betlejem. A opowiadał o tym w niezwykły,

właściwy dla siebie sposób, wywołując w duszach, które go słuchały, gorącą miłość do tego Dzieciątka.

Już na samym końcu kazania zakonnik uklęknął, aby pocałować figurkę Dzieciątka Bożego. I wtedy zdarzył się cud, a świadkiem był tylko Giovanni Velita. Figurka ożyła. Wyglądało to tak, jakby Dzieciątko obudziło się z głębokiego snu pod wpływem pocałunku św. zakonnika. Malutki Jezus odwzajemnił się rozkosznym uśmiechem. W czasie konsekracji, kiedy chleb i wino stają się prawdziwym Ciałem i Krwią, Duszą i Bóstwem naszego Pana Jezusa Chrystusa, św. Franciszek kontemlował Mesjasza w dwojaki sposób: obecnego zarówno w św. Eucharystii, jak i leżącego na sianie w żłóbku.

Naturalnie po skończonej uroczystej Mszy zakonnicy oraz mieszkańcy wrócili do swoich domów napelnieni wielką, nadprzyrodzoną radością. Całe to zdarzenie i cuda, które później miały miejsce, zostało potwierdzone przez wszystkich, którzy brali udział w tej szczególnej uroczystości. Słoma z tego żłóbka była starannie przechowywana przez ludzi i stanowiła skuteczne lekarstwo na choroby zwierząt i nie tylko. Żłóbek został przekazany pobożnej św. Klarze z Asyżu i umieszczony w domu zakonnym. Każdego roku św. Klara osobiście przygotowywała go na obchody Bożego Narodzenia.

Zaś sam zwyczaj, jak się można było spodziewać upowszechnili bracia franciszkanie. W ten oto sposób żłóbek stał się wymownym symbolem Świąt Bożego Narodzenia. I odtąd można go było spotkać wszędzie. W bogatej posiadłości, ale i w ubogiej chacie. W przepięknej i majestatycznej katedrze, ale i w skromnej kaplicy wiejskiej.

Tomasz z Celano z „Życiorysu św. Franciszka” zamieszczone w „Przymierze z Maryją” nr. 37.

<http://www.traditia.fora.pl/okres-bozego-narodzenia,26/pierwszy-zlobek-bozonarodzeniowy,277.html>

Ilustracja na stronie tytułowej:

Kaplica św. Franciszka, Montefalco, Scena narodzin Chrystusa – tak jak świętuje się ją w klasztorze w Greccio.

Nie tylko człowiek jest zbawiony, ale całe stworzenie, które jest wezwane, ażeby śpiewać Panu pieśń nową, radować się i weselić ze wszystkimi narodami ziemi (por. Ps 96 [95]).

Właśnie ta pieśń chwały zabrzmiała uroczyste i wspaniałe nad ubogą stajenką betlejemską. Czytamy u św. Łukasza, że zastępy niebieskie wielbiły Boga słowami: *Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania* (Łk 2,14).

W Bogu jest pełnia chwały. W tę noc Boża chwała staje się udziałem całego stworzenia, a w szczególności człowieka. Oto Syn Przedwieczny – ten, który jest odwiecznym upodobaniem Ojca – stał się Człowiekiem, a Jego ziemskie

narodzenie w noc betlejemską nieustannie świadczy o tym, że w Nim każdy człowiek objęty jest tajemnicą Bożego upodobania, które jest źródłem ostatecznego pokoju.

„Pokój ludziom Jego upodobania”. Tak, pokój ludzkości! Takie są moje Bożonarodzeniowe życzenia.

Drodzy bracia i siostry! W czasie tej nocy oraz w ciągu całej oktawy Bożego Narodzenia błagajmy Boga o tę tak konieczną łaskę. Módlmy się, aby cała ludzkość potrafiła rozpoznać w Synu Maryi, narodzonym w Betlejem, Odkupiciela świata, który darzy nas miłością i pokojem. Amen!

Pasterka w Bazylice św. Piotra, 25.12.1997

Copyright © by L'Osservatore Romano
and Polish Bishops Conference

Stefan Budzyński

Wśród nocnej ciszy

cd. ze str. 3

Kim byli Magowie ze Wschodu?

W ludowej tradycji Świąt Bożego Narodzenia kultywuje się trzech króli i na ich pamiątkę pisze się na drzwiach domów imiona: Melchior, Kacper i Baltazar. Jest to, niestety, piękna legenda, która powstała w późnym średniowieczu. W rzeczywistości nie byli żadnymi królami i żaden ewangelista nie wymienia ich liczebnie, zatem mogło być ich więcej niż trzech. Ewangelia Mateusza, która o nich wspomina, pierwotnie była napisana w języku aramejskim, którym Izraelici w Palestynie posługiwali się powszechnie. Jej oryginał nie zachował się do naszych czasów. Istnieje natomiast kopia w języku greckim. Użyto w niej słowa *magoi* na określenie Mędrców ze Wschodu. Słowo mag pochodzi od perskiego *magusz* i oznacza kapłana, wyznawcę religii starożytnej Persji (obecny Iran) zwanej mazdaizmem. Twórcą tej religii był Zoroaster (Zaratrusta), perski prorok z VII wieku przed Chrystusem. Religia ta wyznawała wiarę w najwyższe bóstwo zwane Ahura Mazda. Persowie wierzyli w nadejście

Mesjasza (*Sauszyanta*), nazywając go Prawdą wcieloną. Zнали pisma proroków izraelskich, zwłaszcza tekst Księgi Micheasza, w której czytamy: „A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich. Z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku od dni wieczności” (Mi 5,1).

Wschód w tamtej epoce oznaczał wszystkie kraje za Jordanem, a zatem: Pustynię Syryjsko-Arabską, Mezopotamię (Babilon) oraz Persję. To właśnie magowie perscy jako pierwsi cudzoziemcy (*gojim*) oddali hołd Nowonarodzonemu Królowi Żydowskiemu i złożyli dary: mirrę, kadzidło i złoto. A gdy zostali ostrzeżeni we śnie przed Herodem, wrócili do swej perskiej ojczyzny.

Co to znaczy, że Bóg stał się człowiekiem

Objawienie biblijne poucza nas, że Bóg jest jeden w Trójcy Osób. Tylko chrześcijaństwo jest jedyną religią mono-teistyczną nauczającą o Bogu w Trójcy Jedynym. Prawdy tej nie uznaje judaizm oraz islam. Umysł ludzki nie jest w stanie zrozumieć i ogarnąć odwiecznie istniejącego Boga nieskończonego w swej istocie i bytowaniu. Mamy tylko częściowe poznanie tej prawdy.

Chrystus uczył, że Bóg jest Duchem. Jako Duch abso-lutny poznaje samego siebie, swoją naturę oraz to wszyst-ko, co jest, było, będzie i jest możliwe.

Ojcowie Kościoła o Narodzeniu Pańskim

Byłoby to dziś rzeczą ze wszech miar haniebną, bracia, by znalazł się ktoś, kto by dziś Bogu niczego nie złożył w ofierze.

*Panie, wysłuchaj rodzinę Tobie oddaną
i zgromadzoną w dzisiejszą uroczystość narodzenia Twego,
Aby chwałę Twoją rozgłaszać.*

*Daj jeńcom odkupienie,
przywróć wzrok ślepym,
udziel grzesznikom przebaczenia,
albowiem przyszedłeś nas zbawić.*

*Spojrzyj ze świętego nieba
i oświeć lud Twój, który całym sercem ufa Tobie,
Zbawicielu świata (Liturgia Galijska).*

Kto raz ma udział w człowieczeństwie, ten musi przyjąć wszystkie jego właściwości. Życie nasze biegnie między dwoma punktami granicznymi. Kto by przekroczył pierwszy, a nie dotknąłby drugiego, ten wypełniłby swój plan tylko połowicznie, gdyż nie doświadczyłby drugiej właściwości naszej natury. Kto jednak rozważy głębiej tajemnicę Wcielenia, musi przyznać, że śmierć przyszła nie wskutek narodzenia, lecz na odwrót: Bóg podjął narodzenie się z powodu śmierci.

Ten bowiem, który żyje wiecznie, nie z potrzeby życia się narodził, lecz by nas odwołać ze śmierci do życia. Ponieważ winien był nastąpić powrót naszej całej natury ze śmierci,

chciał – podając leżącemu rękę i nad naszym upadkiem się pochylając – tak bardzo do śmierci się zbliżyć, aby dotknąć śmiertelności i własnym ciałem dać początek zmartwychwstaniu, wskrzeszając człowieka swą mocą. Albowiem owo ciało, które przyjęło Boga, a które w Zmartwychwstaniu również z Bóstwem wzniosło się w górę, nie z czego innego było, jeno z tej materii, z której i my pochodzimy.

Jak w naszym ciele czynności jednego zmysłu łączą się z innymi, tak i zmartwychwstanie części udziela się całości, jak gdyby cała ludzkość była jedną osobą dzięki ścisłej łączności poszczególnych części. Czemuż więc w naszej tajemnicy wiary mielibyśmy uważać za nieprawdopodobne, że stojący schyla się nad upadłym?

Grzegorz z Nysy (+394)

Mówi święty Ewangelista, że edyktem Augusta został spisany cały świat i z tego powodu udał się Józef z Nazaretu w Galilei do Judei, do Betlejem, miasta Dawidowego, aby zapłacić podatek...

Syn Boży, twórca pokoju, rodzi się w czasie pokoju, aby wszystkich, którzy za Nim pójdą, pouczyć, jak miłować pokój. I podobnie jak Cezar August posłał Cyryna dla ściągnięcia podatku, tak Bóg, prawdziwy August, wysyła na świat kaznodziejów dla ściągania podatku wiary. Zapłaćmy więc, bracia, podatek wiary i dobrych uczynków. Niech nikt nie pozostaje, wszyscy udajmy się z Galilei, to jest z przemijającego świata, do Judei prawdziwej wiary tak, abyśmy zasłużyli na to, by stać się Betlejem – to jest domem chleba – Tego, który mówi: *Ja jestem Chlebem żywym, który z nieba zstąpił* (J 6, 41). Oto powiada Ewangelia,

Ten rodzaj samopoznania (autognozja) rodzi Syna – drugą Osobę Trójcy Świętej. Jan Ewangelista Syna Bożego nazywa w Prologu Logosem.

„Na początku było Słowo (gr. *Logos*), a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo” (J 1,1). Między Ojcem a Synem zachodzi relacja pochodzenia wyrażająca się w trzeciej Osobie – Ducha Świętego.

Lepiej można to zrozumieć przez analogię. Woda jest jedną substancją chemiczną, ale istnieje pod trzema postaciami – cieczy, pary i lodu. Jedna substancja, ale trzy formy istnienia. Otóż druga Osoba Trójcy – Syn Boży Jednorodzony, którego Jan nazywa Logosem – przyjął ludzką naturę w Jezusie Chrystusie. Z tej racji dogmatyka katolicka stwierdza, że tylko w Jezusie były dwie natury – Boska i ludzka zjednoczone na mocy unii hipostatycznej w odwiecznym Słowie Boga Ojca.

Sobór Nicejski I z 325 roku w Credo stwierdza: „Wierzymy (...) w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, zrodzonego jako jednorodzony z Ojca, to znaczy z istoty Ojca, Boga z Boga, Światłość ze Światłości (...), współistotny Ojcu, przez którego wszystkie rzeczy zostały stworzone (...), który dla nas wcielił się, stał się człowiekiem”. Ojcowie soboru użyli greckiego słowa *homousion* (współistotny), a więc mający tę samą naturę co Bóg Ojciec.

Dlaczego Bóg stał się człowiekiem? Po pierwsze, dlatego, aby objawić siebie człowiekowi na jego ludzki sposób.

Po drugie, czyż istniał inny sposób uświadomienia człowiekowi, że jest jego Stwórcą i kochającym Ojcem? Jezus powiedział do Nikodema: *Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3,16).

Wcielenie Przedwiecznego Syna Bożego było konieczne, bo tylko Bóg mógł zbawić człowieka. Gdyby nie było Wcielenia, nie byłoby Zmartwychwstania, a my wszyscy bylibyśmy zagubieni w gąszczu systemów religijnych, światopoglądowych, filozoficznych, ideologicznych, tak naprawdę nie wiedzielibyśmy, kim jesteśmy, skąd pochodzimy, dokąd zmierzamy i jaki jest ostateczny cel naszej egzystencji i przeznaczenia. Chrystus przyszedł na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Jakże pięknie wyraził tę myśl Papież Jan Paweł II w homilii podczas drugiej pielgrzymki do Polski: „Człowieka nie można zrozumieć do końca bez Chrystusa”. Zaiste, nie można. Tylko w Chrystusie mamy gwarancję naszego zmartwychwstania i zbawienia. Tylko w Nim człowiek odnajduje siebie, swoje ostateczne przeznaczenie.

Wśród nocnej ciszy Bóg przychodzi do każdego z nas w Dzieciątku Jezus i zapytuje: Czy Ty mnie kochasz?

Światło nocy betlejemskiej niech rozświetla nasze drogi życia.

opr. mg/mg

Copyright © by Przewodnik Katolicki (51-52/2003)

że gdy błogosławiona zawsze Dziewica porodziła, złożyła Syna owiniętego pieluszkami w żłobie.

I słusznie, że rodzi się On w drodze, bo przyszedł, aby nam pokazać drogę. Ten, który przyszedł, aby nam pokazać przestronność Królestwa, chciał narodzić się w ciasnym żłobku. Ten, który przyszedł, aby dać nam szatę nieśmiertelności, chciał, by Go owinięto nie jedwabnymi ani złotem haftowanymi pieluszkami, ale najbiedniejszymi.

Ten, który przyszedł, aby nasze ręce i nogi rozwiązać do czynienia dobrych uczynków, pozwolił, aby go złożono w ciasnej kołysce. Co na to mamy powiedzieć, bracia? Należy zawołać z Psalmistą: *Cóż oddam Panu za wszystko, co mi dał?* (Ps 115,12–13). Psalmista znalazł kielich, by nim Mu odplacić, my zaś dajmy to, co możemy, to jest jałmużny, czuwania, łzy, pokój: przebaczymy tym, którzy względem nas zawinili, aby i nam zostały przez Boga odpuszczone grzechy.

Pasterze, którzy w chwili narodzenia Pańskiego czuwali nad trzodami i ujrzeli aniołów, oznaczają świętych kaznodziejów, którzy im bardziej oddają się czuwaniu nad duszami sobie powierzonymi, tym częściej zasługują na pokrzepienie słowami anielskimi. Gdy jednak pojawił się anioł, pasterze się przerazili, bo tak jak cechą człowieka jest lękać się na widok anioła, tak do natury dobrych aniołów należy nieść pokój bojącym się (Boga).

I dlatego natychmiast mówi do pasterzy: „Nie lękajcie się!” I dodaje dlaczego: „Oto – mówi – zwiastuję wam dobrą nowinę wielkiej radości, która stanie się wszelkiemu ludowi” (Łk 2, 10n).

Pięknie mówi: „wzelkiemu ludowi”, bo do wiary przychodzi ludzie z wszystkich ludów. Gdy więc jeden anioł mó-

wił z pasterzami, natychmiast pojawiło się mnóstwo aniołów, wołających tymi słowami: *Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli* (Łk 2,13n). To wydarzenie podaje nam naukę moralną, że gdy jeden brat mówi, poucza lub czyni jakikolwiek dobry czyn, zbiega się tłum ludzi, aby oddać chwałę Bogu i stara się naśladować dobro, które widzi.

Gdy zaś Syn Boży pojawia się na ziemi w ciele, śpiewa się „Chwała na wysokościach” i zapowiada się pokój ludziom dobrej woli. Bądźmy więc, bracia, ludźmi dobrej woli, abyśmy zasłużyli na to, aby żyć w pokoju...

Jeśli więc chcemy, abyśmy zasłużyli na uwolnienie od nieszczęść i od wiecznego potępienia, niech w ten dzień Pańskiego Narodzenia każdy stwierdzi to, co ma w sobie godnego nagany i niech to poprawi: kto był cudzołożnikiem, niech przyrzeknie Bogu czystość, kto był skąpy – hojność, kto był pyszny – pokorę, kto był oszczercą – miłość. Niech przyrzeknie i spełni wedle słów Psalmisty: *Czyńcie śluby i oddajcie Panu, Bogu waszemu* (Ps 78,12).

Składajcie wiernie śluby – On da nam możliwość ich spełnienia. Byłoby to dziś rzeczą ze wszech miar haniebną, bracia, by znalazł się ktoś, kto by dziś Bogu niczego nie złożył w ofierze. Gdy przyjmujemy bowiem królów lub przyjaciół, to dajemy im dary, a czyż nie damy Panu, Stwórcy wszystkiego, który do nas przychodzi?

Niczego bardziej od nas nie wymaga, tylko ofiary z samych siebie. Złożmy Mu więc w ofierze samych siebie, abyśmy, uwolnieni od teraźniejszych nieszczęść i od wiecznych mąk, dzięki Jego niewysłowionej łaskawości mogli cieszyć się wiecznie z przyjęcia do radości Królestwa Niebieskiego.

Anonim (IX w.)

Do kogo jest adresowany Rok Wiary?

Zapis rozmowy z ks. dr. Waldemarem Chrostowskim w programie „Polski punkt widzenia” TV „Trwam”, wyemitowanym w dniu 12.10.2012 r.

dokończenie z nr. 11/2012

I o tym Ojciec Św. Jan Paweł II i Benedykt XVI też mówią w swoim dotychczasowym nauczaniu. Między innymi Benedykt XVI przestrzegał, zwłaszcza Kościół niemiecki, z którego wyszedł, przed takim kierunkiem bardzo społecznym, charytatywnym, a oddalającym się od tego sedna wiary, czyli od Eucharystii, od Pana Jezusa. Czy w Roku Wiary powinna być podjęta ta myśl Ojca Św., żeby ta działalność, ten aktywizm w jakiś sposób skorygować?

Istnienie i działalność Kościoła musi mieć dwa wymiary. Jeden jest to wymiar wertykalny – pionowy – On sprawia, że ci, którzy są w Kościele podnoszą głowę do Pana Boga, wyznają Pana Boga i starają się pogłębić swoją relację, swoją więź z Bogiem. Nie wystarczy wierzyć w Boga, trzeba głęboko uwierzyć Bogu i trzeba z Nim rozmawiać. I tego aktywizmu nigdy w Kościele nie jest za dużo. Ten rodzaj aktywizmu jest nam bardzo potrzebny i zwłaszcza powinien być udziałem tych, którzy w szczególniejszy sposób poświęcili się na służbę Bożą, służbę Kościołowi. I tutaj odnowa tego życia modlitwy jest bardzo potrzebna, i w zakonach, i w zgromadzeniach, i wśród duchownych diecezjalnych, no i oczywiście wśród zwyczajnych wiernych; dlatego, że to jest warunek prawdziwy, warunek rzeczywistej skuteczności działań o charakterze społecznym. Bo drugi wymiar działalności Kościoła to jest ten horyzontalny – tzn. poziomy. Mianowicie traktujemy wszystkich ludzi, nie tylko chrześcijan, ale wszystkich ludzi, nawet, tych którzy są poza Kościołem i z dala Kościoła, albo nawet wbrew Kościołowi, traktujemy jako braci i siostry, dlatego że uznajemy godność wynikającą z dzieła stworzenia i uznajemy również godność człowieka wynikającą z dzieła Wcielenia.

On stał się człowiekiem i to człowiekiem najbiedniejszym z biednych i w związku z tym i my mamy obowiązek naśladowania Boga, który stał się człowiekiem, w Jego dobroci względem ludzi. Gdyby poprzestać tylko na tym wymiarze społecznym, bez tego pierwszego wymiaru odnoszącego nas do Boga, to mogłoby się okazać, że w tym aktywizmie naśladujemy różne instytucje charytatywne, dobroczynne, świeckie, które lepiej czy gorzej wypełniają swoje zadania i że w gruncie rzeczy niewiele się od nich różnimy.

I tak bywa czasami, stąd nigdy dość przypominania, że każda dobroczynność powinna być zakorzeniona w Bogu i w etyce naśladowania Boga. I właśnie na to zwraca uwagę Papież poszczególnym Kościołom, zwłaszcza tym Kościołom lokalnym, gdzie społeczeństwa są bogate, zamożne i gdzie mogłoby się wydawać, że udzielanie jakichś dotacji czy datków wyczerpuje już całą religijność. Otóż Papież wobec tego wymiaru wobec ludzi mocno dodaje i mocno podkreśla również wymiar pobożności.



Mówiąc o Roku Wiary, mówiąc o Nowej Ewangelizacji nie sposób powiedzieć o środkach antyewangelizacyjnych, o których swego czasu wspominał Ojciec św. Jan Paweł II. Na ile Nowa Ewangelizacja jest odpowiedzią na działania tych środków antyewangelizacyjnych, które bardzo skrupulatnie korzystają z nowych technologii?

Prawie 20 lat temu Jan Paweł II rzeczywiście powiedział, że tak jak w świecie istnieje Ewangelia i ewangelizacja, tak też istnieje antyewangelizacja, która ma swoje sposoby i swoje środki i wyliczył tutaj przede wszystkim środki masowego przekazu, świat artystów, świat kultury – często podatnej na to co Ewangelizacji się sprzeciwia. Otóż trzeba powiedzieć tak, że nie wolno antyewangelizacji lekceważyć i zbywać ją milczeniem. Nie wolno sądzić, że to jest jakiś niewielki problem czy błażostka. To jest bardzo wielkie wyzwanie. Ale Ewangelia ma w sobie przede wszystkim dynamizm, siłę pozytywną. Jest to siła, moc, która pochodzi z więzi z Bogiem, która pochodzi z miłości Boga i miłości bliźniego. Otóż my nie możemy naśladować tego, co dawniej robili komuniści, a co dzisiaj robią, i co zamykali hasłem „walka o pokój” i pod sztandarem pokoju nie tylko walczyli z ludźmi, ale i eliminowali często poprzez ludobójstwo tych, którzy do tej wizji pokoju nie pasowali. Nam nie o taki świat chodzi. Nam chodzi o taki świat, w którym Chrystus jest widoczny przede wszystkim dzięki wiarygodnemu świadectwu tych, którzy w Niego wierzą. I dopiero wtedy ostrze antyewangelizacji tak naprawdę tępieje i przestaje być tak bardzo szkodliwe. Bo byłoby pewnie ryzykowne, gdybyśmy naśladowali antyewangelizację w jej sposobach, w jej metodach i w jej środkach. Te środki, którymi posługuje się Ewangelia i głoszenie Ewangelii, są radykalnie odmienne i ugruntowane w Chrystusie, Jego dobroci i miłosierdziu.

A w jaki sposób reagować na takie sytuacje jak chociażby ostatnia akcja billboardowa w dużych miastach, gdzie stowarzyszenia ateistyczne, różne grupy się do tego przylączyły, piszą na tych billboardach: „nie zabijam, nie kradnę, nie wierzę”, czyli takie publiczne stworzenie wrażenia, że tych, którzy nie wierzą w Pana Boga jest więcej?

Rozmaicie można to odczytać. Można to odczytać jako deklarację: „nie zabijam, nie kradnę, nie wierzę” – nie wierzę, że tak jest. Można też odczytywać jako deklarację swoiście dobrej woli, ale w tym sensie dobrej woli, że rzeczywiście ktoś deklaruje, że nie zabija i nie kradnie, ale nie do tego się sprowadza cała moralność. Obok tych dwóch przykazań jest jeszcze osiem innych i te osiem pozostałych jest tak samo ważnych. I do tych dziesięciu Bożych przykazań dochodzą jeszcze inne płaszczyzny życia moralnego. W jaki sposób na to reagować? Przede wszystkim nie dać się sprowokować dlatego że tego rodzaju głośne deklaracje mają za zadanie wydobyć ze strony chrześcijan jakieś pokłady gniewu, niechęci, wrogości. Gdyby tak było, to wtedy dopiero można by powiedzieć, że autorzy tych haseł, zresztą sówicie opłacani, także z zagranicy, odnoszą zwycięstwo. Nie. My doskonale wiemy jako chrześcijanie, że w świecie istnieje dużo zła, że istnieje perwersja, mnóstwo zepsucia, ale potrafimy rozróżniać między złem a grzesznikiem. Dlatego także tym, którzy obnoszą się ze swoją domniemaną czy rzekomą niewinnością na takich właśnie plakatach, radzilibyśmy, żeby przeprowadzili gruntowny rachunek sumienia, czy przypadkiem w tego rodzaju deklaracje nie zakradł się również fałsz czy kłamstwo. W każdym razie prawdziwie dobry człowiek nie obnosi się ze swoją dobrocią. Bo dobroć ma to do siebie, że jest pokorna i cicha. I to nie jest tak, że ktoś może powiedzieć, że tym, czym może się pochwalić, to pokora. Otóż jeżeli widzimy na billboardach te, powiedzmy, deklaracje, można je przyjąć z zainteresowaniem, ale jednocześnie zachowujemy to, kim jesteśmy i mamy świadomość, że dla prawdziwie moralnego postępowania potrzebne są jednak

bardzo trwałe i solidne podstawy, bardzo solidny fundament, a tym fundamentem jest wiara w Boga.

Bo też wiele osób, które mówią, że nie wierzą w Boga, zresztą ostatnio jest taka moda, zwłaszcza wielu młodych ludzi ostentacyjnie przyznaje się do swojej niewiary, albo deklaruje swoją niewiarę w Boga. Pytanie jest – w jakiego Boga nie wierzą? Bo bardzo często nie poznali Stwórcy.

Nie jest to zjawisko masowe, ono jest tylko nagłaśniane, a jeżeli jednostkowe przypadki są nagłaśniane to są zwielokrotniane przez to, że się o nich mówi. To jest jedna sprawa.

A druga sprawa jest taka, na którą Pan słusznie zwrócił uwagę, że to, co odrzucają, to nie jest Bóg prawdziwy, bo tego nie zdążyli poznać, albo nie mieli możliwości poznać – tylko to jest fałszywy, zakłamany obraz Boga. To jest, można powiedzieć, nawet swoista parodia Boga. A na przeciwnym biegunie wiary wcale nie jest niewiara, ale zabobon i przesąd. I ci, którzy nie wierzą w Boga, uwierzą we wszystko.

I to jest problem dzisiejszego świata.

Księżo Profesorze, niech ta myśl będzie puentą naszej rozmowy, dziękuję za przyjście do studia.

Dziękuję też i wszystkiego dobrego i Bożych łask na cały Rok Wiary.

Bo Rok Wiary jest szczególnym czasem w Kościele. Chociażby z tego względu, że można uzyskać odpusty zupełne.

To też. Ale przede wszystkich odnowić swoją wiarę, głęboko ją przeżyć i dzielić się nią z innymi.

Opracowanie z zapisu dźwiękowego: Dagmara Harkot

Przy wigilijnym stole

*Przy wigilijnym stole,
Przy wigilijnym stole,
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty.*

*Że jako mówi wam wszystkim
Dawne, odwieczne orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdką
Bóg w waszym domu zasiądzie.*

*Sercem Go przyjąć gorącym,
Na ścieżaj otworzyć wrota
Oto, co czynić wam każe
Miłość, największa cnota.*

Jan Kasprowicz



Wieczór wigilijny

*To właśnie tego wieczoru,
gdy mróz łśni,
jak gwiazda na dworze,
przy stołach są miejsca dla obcych,
bo nikt być samotny nie może.*

*To właśnie tego wieczoru,
gdy wiatr zimny śniegiem dmucha,
w serca złamane i smutne
po cichu wstępuje otucha.*

*To właśnie tego wieczoru
zło ze wstydu umiera,
widząc, jak silna i piękna
jest Miłość, gdy pięści rozwiera.*

*To właśnie tego wieczoru,
od bardzo wielu wieków,
pod dachem tkliwej kołędzy
Bóg rodzi się w człowieku.*

Emilia Waśniowska

Anioł

*Kiedym z gwiazdą nadziei
Leciał świecąc Judei,
Hymn Narodzenia śpiewali anieli;
Mędrzy nas nie widzieli,
Królowie nie słyszeli
Pastuszkowie postrzegli
I do Betlejem biegli:
Pierwsi wieczną mądrość witali,
Wieczną władzę uznali,
Biedni, prości i mali.*

Adam Mickiewicz





Modlitwa przy wigilijnym stole

Wieczera wigilijna w domu chrześcijanina jest wydarzeniem religijnym. Trzeba ją dobrze przygotować nie tylko od strony kulinarnej, ale także od strony duchowej.

Na stole nakrytym białym obrusem kładziemy Pismo Święte i opłatek oraz ustawiamy świecę (najlepiej Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom lub Caritas).

Jedno miejsce przy stole pozostaje wolne jako znak pamięci o bliskich, którzy nie mogą razem z nami zasiąść do wigilii (np. o zmarłych z rodziny).

Wieczere wigilijną rozpoczynamy modlitwą. Najlepiej, jeśli prowadzi ją ojciec.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

ZAPALENIE ŚWIECY

Ojciec lub matka zapala świecę na stole.



Ojciec lub matka: Światło Chrystusa.

Wszyscy odpowiadają: Bogu niech będą dzięki.

Najstarsze dziecko zapala światełka na choince.

CZYTANIE EWANGELII (Łk 2,1-14)

Ojciec:

Ponad dwa tysiące lat temu przyszedł na świat Jezus Chrystus, Syn Boży, oczekiwany Zbawiciel. Opowiada o tym Ewangelia św. Łukasza.

Tekst odczytuje na przykład najstarsze dziecko:

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby dać się zapisać, każdy do swego miasta.

Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna.

Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinięła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli.

Lecz anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”.

I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania”.

Po wysłuchaniu fragmentu Ewangelii śpiewamy kolędę „Bóg się rodzi”.

Bóg się rodzi, moc truchleje

1. Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony?
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony:
Wzgardzony okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami?
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.



2. Cóż masz, niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście swoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje,
Niemąło cierpiał, niemąło,
Żeśmy byli winni sami,
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.

3. W nędznej szopie urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano!
Cóż jest, czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy, was to spotkało,
Witać Go przed bogaczami,
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.



4. Potem i króle widziani,
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani:
Mirrę, kadzidło i złoto.
Bóstwo to razem zmieszało,
Z wieśniaczymi ofiarami,
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.

5. Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław ojczyznę miłą,
W dobrych radach, dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majątność całą,
I wszystkie wioski z miastami,
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.



WSPÓLNA MODLITWA

Ojciec lub matka odmawia prośby, wszyscy odpowiadają:
Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Ojciec lub matka:

Boże, nasz Ojcze, w tej uroczystej godzinie wychwalamy Cię i dziękujemy za noc, w której posłałeś nam swojego Syna Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela, i prosimy Cię:

- Udziel naszej rodzinie daru miłości, zgody i pokoju.

Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

- Obdarz naszych sąsiadów, przyjaciół i znajomych pokojem tej nocy.

Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie

- Wszystkich opuszczonych, samotnych, chorych, biednych, głodnych na całym świecie pociesz i umocnij Dobrą Nowiną tej świętej nocy.

Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

- Naszych zmarłych (wymienić imiona) obdarz szczęściem i światłem Twej chwały.

Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Wszyscy odmawiają „Ojcze nasz”.

Ojciec lub matka:

Panie Boże, Ty sprawiłeś, że ta święta noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości Jednorodzonego Syna Twojego, spraw, abyśmy jaśnili blaskiem Twego światła w naszym codziennym postępowaniu. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

ŁAMANIE SIĘ OPLATKIEM



Ojciec lub matka: A teraz w duchu miłości i przebaczenia przełamiemy się opłatkiem – chlebem miłości. Otwierając serca nasze w miłości wzajemnej, otwieramy je na przyjsie Pana. Niech On będzie zawsze z nami.

Ojciec pierwszy składa wszystkim życzenia i przełamuje się opłatkiem.

MODLITWA PO WIECZERZY

Odmawia ojciec lub matka.

Dziękujemy Ci, Boże, nasz dobry Ojcze, za Syna Twego Jezusa Chrystusa, dziękujemy za miłość do wszystkich ludzi, za ten błogosławiony wieczór i dary, które spożywaliśmy. Tobie chwała na wieki. Amen.

<http://liturgia.wiara.pl/doc/419471.Modlitwa-przy-wigilijnym-stole>



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Młodzi misjonarzami nowej ewangelizacji

Orędzie Benedykta XVI na Światowy Dzień Młodzieży w Rio de Janeiro 2013. (fragment).

Drodzy młodzi,

Chciałbym, aby do was wszystkich dotarło moje pozdrowienie pełne radości i miłości. Jestem pewien, że wielu z was wróciło ze Światowego Dnia Młodzieży w Madrycie jeszcze bardziej „zakorzenionymi i zbudowanymi na Chrystusie, mocnymi w wierze” (por. Kol 2,7). W tym roku w różnych diecezjach świętowaliśmy radość bycia chrześcijanami, czerpiąc natchnienie z hasła: „Radujcie się zawsze w Panu!” (Flp 4,4). Obecnie zaś przygotowujemy się do najbliższego Światowego Dnia, który odbędzie się w Rio de Janeiro w Brazylii w lipcu 2013 r.

Pragnę przede wszystkim raz jeszcze zaprosić was do udziału w tym ważnym wydarzeniu. Wymownym jego symbolem będzie słynny posąg Chrystusa Odkupiciela, wznoszący się nad tym pięknym brazylijskim miastem: Jego rozpostarte ramiona są znakiem przyjęcia, jakie Pan zgotuje tym wszystkim, którzy przybędą do Niego, a Jego serce przedstawia niezmierzoną miłość, jaką żywi On do każdego i każdej z was. Pozwólcie, aby was pociągnął! Przeżyjcie to doświadczenie spotkania z Chrystusem wraz z wieloma innymi młodymi, którzy zgromadzą się w Rio na najbliższym spotkaniu światowym! Dajcie się przez Niego ukochać i bądźcie świadkami, tak bardzo potrzebnymi światu.

Zachęcam was, byście przygotowali się do Światowego Dnia Młodzieży w Rio de Janeiro rozważając już teraz temat tego spotkania: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19). Chodzi o wielką zachętę misyjną, którą Chrystus pozostawił całemu Kościołowi i która pozostaje aktualna także dzisiaj, w dwa tysiące lat później. Obecnie polecenie to winno zabrzmieć na nowo z mocą w waszych sercach. Rok przygotowania do spotkania w Rio zbiega się z Rokiem Wiary, na którego początku Synod Biskupów poświęcił swe prace „Nowej Ewangelizacji dla przekazu wiary chrześcijańskiej”. Dlatego cieszę się, że również wy, drodzy młodzi, zostaliście włączeni w ten zapal misyjny całego Kościoła: sprawienie, aby znano Chrystusa, jest najcenniejszym darem, jaki możecie przekazać innym.

1. Pałac wezwanie

Historia pokazała nam, jak wielu młodych przez wielkoduszny dar z samych siebie, wniosło ogromny wkład do Królestwa Bożego i do rozwoju tego świata, głosząc Ewangelię. Z wielkim entuzjazmem zanieśli oni Dobrą Nowinę Miłości Bożej, objawionej w Chrystusie, za pomocą środków i możliwości znacznie uboższych w porównaniu z tymi, jakimi dysponujemy obecnie. Mam na myśli na przykład bł. Józefa

de Anchieta – młodego jezuitę hiszpańskiego z XVI wieku, wysłanego z misją do Brazylii, gdy miał niespełna 20 lat, który stał się wielkim misjonarzem Nowego Świata. Ale myślę też o tych spośród was, którzy poświęcają się wielkodusznie misji Kościoła: miałem tego wspaniałe świadectwa w czasie Światowego Dnia w Madrycie, zwłaszcza podczas spotkania z wolontariuszami.

Dziś wielu młodych głęboko wątpi w to, że życie jest dobrem i nie widzą światła na swej drodze. Co więcej, w ogóle w obliczu trudności współczesnego świata wielu zadaje sobie pytanie: cóż ja mogę zrobić? Światło wiary rozświetla tę ciemność, pozwala nam zrozumieć, że każde istnienie ma nieocenioną wartość, gdyż jest owocem miłości Bożej. Kocha On także tych, którzy oddalili się od Niego lub o Nim zapomnieli: jest cierpliwy i czeka; co więcej, dał nam swego Syna, który umarł i zmartwychwstał, aby uwolnić nas radykalnie od zła. Chrystus wysłał też swych uczniów, aby zanieść wszystkim narodom to radosne orędzie zbawienia i nowego życia.

Kościół, kontynuując tę misję ewangelizacji, liczy również na was. Drodzy młodzi, jesteście pierwszymi misjonarzami wśród swych rówieśników! Pod koniec Powszechnego Soboru Watykańskiego II, którego 50. rocznicę obchodzimy w tym roku, Sługa Boży Paweł VI przekazał młodym dziewczętom i chłopcom świata Orędzie, które otwierały te oto słowa: „To do was, młodzi mężczyźni i kobiety całego świata, Sobór chce skierować swe ostatnie przesłanie. Albowiem to wy przejmiecie pochodnię z rąk swych rodziców i będziecie żyli w świecie w okresie największych przemian w jego historii. To wy, przejmując to, co najlepsze, z przykładu i nauczania swych rodziców i swych nauczycieli, ukształtujecie społeczeństwo jutra: uratujecie się lub zginiecie z nim”. I kończył wezwaniem: „Budujcie z entuzjazmem świat lepszy od obecnego!” (Orędzie do młodych, 8 grudnia 1965).

Drodzy przyjaciele, wezwanie to jest nadal bardzo aktualne. Przeżywamy bardzo szczególny okres dziejowy: postęp techniczny zaproponował nam nieznane dotychczas możliwości współdziałania między ludźmi i między całymi narodami. Jednakże globalizacja tych stosunków będzie korzystna i pozwoli światu wzrastać w człowieczeństwie tylko wtedy, gdy będzie oparta nie na materializmie, ale na miłości – jedynej rzeczywistości, będącej w stanie wypełnić serce każdego i zjednoczyć ludzi. Bóg jest miłością. Człowiek, który zapomina o Bogu, traci nadzieję i staje się niezdolny do kochania swego bliźniego. Dlatego pilnie potrzebne jest dawanie świadectwa o obecności Boga, aby każdy mógł jej doświadczyć: chodzi o zbawienie ludzkości i o zbawienie każdego z nas. Tylko ten, kto zrozumie tę konieczność, będzie mógł zawołać wraz ze św. Pawłem: *Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!* (1 Kor 9,16).

BENEDICTUS PP. XVI

Watykan 18 października 2012 r.

<http://liturgia.wiara.pl/doc/>

1363908.Młodzi-misjonarzami-nowej-ewangelizacji

O Świętej Rodzinie i szarym Pajączku

Braciszek



Był sobie szary, brzydki Pajączek z kosmatymi, brzydkimi nóżkami.

Pajączek był bardzo pracowity. Od świtu do zmroku przadł bezustannie długie, długie nici i spletał z nich mocne, bardzo mocne sieci. W te sieci łowił muchy, nieznosne, dokuczliwe, hałaśliwe muchy, które dzieciom przeszkadzały w nauce, gospodyniom w gotowaniu, a babusiom i dziadusiom w drzemce.

Cóż z tego? – Nikt Pajączka nie lubił.

Często, bardzo często płakał nad swoją dolą szary Pajączek z kosmatymi nóżkami.

Dlaczego nikt mnie nie lubi? – łkał, ocierając oczy własną pajęczynką.

Bo nie masz takich skrzydeł jak moje – mówił mu pyszny motyl.

Bo nie bręczysz tak głośno jak ja – zapewniał gruby trzmiel w tygrysim futerku.

Bo nie zwijasz się, jak my to robimy – mawiały pszczołki-miodulki.

Bo jesteś brzydki, brzydki, brzydki!

Serduszek Pajączka ścisnęło się boleśnie. Czy ja naprawdę jestem taki brzydki? – pomyślał.

Spuścił się na najmocniejszej pajęczynowej nitce przed lustro i długo, uważnie przyglądał się swemu odbiciu...

Niestety! Motyl, trzmiel, pszczoły, wszyscy mieli rację: Pajączek był brzydki, bardzo, bardzo brzydki. Ten kulkowaty, ciężki, brudnoszary odwłok, te kosmate, rozczapierzone nogi. Tak, tak! Gdzie mu tam do promiennych skrzydeł motyli, do strojnej świetności buczącego trzmiecia, do zwinnej postaci pszczołek. Toć już muchy ładniejsze!

I postanowił biedny, szary Pajączek brzydotę swoją skryć ludziom z oczu. Po długim namyśle wywędrował z izby i ukrył się w najciemniejszym kącie ubogiej stajenki. Tam swoim zwyczajem przadł długie, długie nitki i wiązał je w mocne, bardzo mocne sieci.

Mieszkańcy stajenki: wół, osioł i biała owieczka, wdzięczni mu byli za to, nadto już bowiem dokuczyły im były bezlitosne muchy, gromadami po stajence krążące i wpadające do nozdrzy i ślepi.

Mijały dni za dniami.

Aż kiedyś, o samej północy, zbudził Pajączka w jego ciemnym kącie blask jakiś. Zdumiony otworzył oczy i widział rzecz nie do wiary!

Stajenka uboga blaskiem nieziemskim gorzeje, jakby słońko złociste w sam środek jej spadło. Czy tylko słońko?

Oto w żłobeczku, w lichym, wąskim żłobku, ledwie sianem wymoszczonym, Dziecina leży maleńka. Od Niej to blask wokół bije.

Nad żłobkiem zaś, nad blaskiem jaśniejącą Dzieciną Niewiasta się pochyla, Niewiasta nieziemskiej urody, też promienna cała.

Jak świat światem nikt jeszcze nie widział takiego cudu.

Drży szary Pajączek z zachwytu i kuli się jak może, wstyd mu, że taki brzydki.

Ale oto powiał wiatr zimny od proga, a przez ścienne szpary mróz luty wciska się do wnętrza stajenki ubogiej. Zapłakało Dziecię Przenajświętsze na zimnym, kłującym sianie. Zafrasowała się wielce Matka Święta.

– Czym ja cię, Syneczku najmilszy, odzieję? W co cię otulę, nieboga?

Słyszysz to szary, skulony Pajączek i dobre, pajęcze serduszek bić głośno poczyną:

A gdybym tak sporządził ciepłą pajęczynkę? – myśli.

I wziął się szary Pajączek do roboty tak gorliwie, że wnet siatka mięciusia, ciepłusia gotowa była, a piękna, a srebrzysta, jak nigdy jeszcze. Snadź mu sam dobry Bóg w tej pracy zbożnej dopomógł.

Nieśmiało, bardzo nieśmiało złożył ją szary Pajączek u stóp Matki Świętej. Bał się, że ujrawszy go takim brzydkim, Najświętsza Panienka ze wzgardą od niego i daru jego się odwróci. Lecz jakże się ucieszyła Panna Przenajświętsza! Dar Pajączkowy skwapliwie podjęła, Dziecinę płaczącą weń otuliła ciepłusko, mięciusko.

Uśmiechnęło się Dziecię do szarego Pajączka, a Maryja rzekła do brotliwie: – Dobrze stworzonko Boże, proś, o co chcesz, a spełni ci się.

I szary, brzydki Pajączek poprosił o urodę motyla. Lecz Najświętsza Panienka potrząsnęła głową: – Tego ci dać nie mogę, niebożę. Już ty musisz do śmierci sobą pozostać.

Zasmucił się bardzo Pajączek i przez łyżę powiada, że za jego brzydotę nikt go z ludzi nie lubi, że się każdy, czy duży, czy mały, odwraca od niego ze wstrętem.

Pomyślała, podumała Najświętsza Panienka, że świętym Józefem się naradziła i rzecze: – Urody ci dodać nie mogę, lecz to uczynię, że od tej pory szczęście ludziom wróżyć będziesz każdego wieczoru, przeto cię wszyscy radzi widzieć będą o tej porze.

I tak się też stało, i tak jest aż po dzień dzisiejszy.

Tekst i ilustracja z: Ewa Szelburg-Zarembina, *Boży roczek*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1990



Ks. Jarosław Grabarek

Czy przepowiadanie przyszłości jest grzechem?

Gdy badamy dane statystyczne, okazuje się, że wielu mieszkańców krajów zachodnich korzysta w miarę regularnie z usług wróżek, jasnowidzów, posługuje się magią, a przynajmniej czyta horoskopy i stosuje się do ich zaleceń. Ta ostatnia czynność stała się również popularna w naszym kraju. Nasuwa się w takiej sytuacji pytanie – dlaczego ludzie chcą poznać swoją przyszłość, dlaczego nie poprzestają na tym, co jest pewne i co objawia się nam w miarę upływu czasu?

Przede wszystkim musimy sobie przypomnieć, co to jest wróżbiarstwo. Ogólnie mówiąc, polega ono na próbie nawiązywania kontaktu z bliżej nieznanymi siłami tajemnymi, aby zdobyć wiedzę na temat naszej przyszłości. Najbardziej typowe formy wróżbiarstwa to: wywoływanie duchów zwane również nekromancją, wróżenie z kart, odczytywanie horoskopów, etc.

Od wieków człowiek jest zainteresowany faktami, które dopiero mają się wydarzyć. Czasami niektórzy spośród nas zapominają jednak, że przyszłość i jej kształtowanie, to już domena samego Boga, nieosiągalna dla człowieka. Tylko ufając Bogu powinniśmy odkrywać swoją drogę życia. Bardzo często zapominamy o tej prawdzie i szukamy innych sposobów.

Horoskopy

Czy układ gwiazd, planet bądź innych ciał niebieskich ma jakiś wpływ na nasze życie, nasz rozwój, przyszłość? Gdy zaczynamy się nimi interesować, po pewnym czasie uznajemy, że ma, i zaczynamy się kierować tym, co dla nas na dany okres życia podpowiadają gwiazdy.

Przykładem bezgranicznego zaufania do horoskopów są osoby, które potrafią zostać w domu tylko dlatego, że ich horoskop na dany dzień wskazuje niebezpieczeństwa, jakie mogą je spotkać.

Kolejnym przykładem niczym nieuzasadnionej wiary w prawdziwość danych przekazywanych przez horoskopy (i głupotę ludzką) mogą być również wyniki badań statystycznych przeprowadzonych we Francji. Ogłoszono tam w prasie, że stawiane są bezpłatne horoskopy. Otrzymano ok. 500 zamówień. Wszystkim tym ludziom wysłano jeden i ten sam horoskop, oparty na danych osobowych przebadanego wcześniej wielokrotnego mordercy. W odpowiedzi 94% ludzi napisało, że otrzymany horoskop dokładnie odpowiada ich osobowości.

Spirytyzm

Inną niebezpieczną formą wróżbiarstwa jest spirytyzm. Wywoływanie duchów jest zajęciem bardzo niebezpiecznym z wielu względów. Seanse organizowane dla ludzi naiwnych są pełne sztuczek i efektów specjalnych, które mają otumanić zainteresowanego i przekonać go, że ma rzeczywiście do czynienia z duchami osób zmarłych. Zdarza się, iż ci, którzy wzięli udział w takim przedstawieniu, mają później problemy ze zdrowiem psychicznym. Dlatego trzeba pamiętać, że przywoływanie duchów, to granie z siłami, których nikt z nas nie zna i do końca nie pozna. Rozpoczynamy wtedy grę z przeciwnikiem, który jest dla nas jedną wielką niewiadomą i nawet filmy z tej dziedziny uprzedzają o konsekwencjach takich nierozsądnych zabaw. Autorzy scenariuszy podają w filmach niektóre możliwe skutki, ale to, co może się zdarzyć wybiega nawet poza wyobraźnię najlepszych twórców książek science fiction.

Co na to Biblia?

Gdyby sprawdzić, co na ten temat sądzili autorzy ksiąg Pisma św., to trzeba sięgnąć do pism Starego Testamentu, gdzie prorok Amos przestrzega Saula, że nie można korzystać z usług wróżbitki nawet wtedy, gdy robi to jako król izraelski i nawet w takiej sytuacji, gdy chodzi o przywołanie ducha proroka Samuela. Saul chciał prosić ducha proroka, aby ten podał mu wynik wojny, którą król chciał właśnie rozpocząć. Gdy król mimo ostrzeżenia przywołał ducha zmarłego Samuela, korzystając z pośrednictwa medium, usłyszał od zjawy, że za ten czyn zostanie ukarany śmiercią on sam i jego synowie. W najbliższym czasie to pośmiertne proroctwo dokładnie się wypełniło.

Również król Manasses praktykował przepowiadanie przyszłości, wróżenie, magię, przez co obraził Boga największym rodzajem zła, jaki można dokonać (2 Krn 33,6). Prorok Micheasz ostrzega swój lud, że jeśli nadal będzie uprawiał czary, to jego miasta zostaną zburzone (Mi 5,9-13). Jeremiasz zaś przestrzega ludzi, by nie słuchali wywoływaczy duchów, magików i czarnoksiężników (Jr 27,9).

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi wyraźnie: „Należy odrzucić wszelkie formy wróżbiarstwa, korzystania z astrologii, horoskopów, wróżb, wyjaśnień przepowiedni. Są one chęcią panowania nad czasem. Praktyki te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem, które należą się jedynie samemu Bogu.” (KKK 2116).

Skorzystajmy z odpowiedzi autorów Katechizmu i pozbadźmy się wszystkiego, co ma związek z magią i wróżbiarstwem. Zaufajmy Bożej Opatrzności i z nadzieją spójrzmy w naszą przyszłość, której ostatecznym celem jest Boże zbawienie.

<http://nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/numery/012001/13.html>

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi wyraźnie: „Należy odrzucić wszelkie formy wróżbiarstwa, korzystania z astrologii, horoskopów, wróżb, wyjaśnień przepowiedni. Są one chęcią panowania nad czasem. Praktyki te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem, które należą się jedynie samemu Bogu.” (KKK 2116)

Skauci Europy - SHK "Zawisza" FSE

Szczep ursynowski przy parafii bł. Wł. z Gielniowa



Aktualności O skautingu Do pobrania Rekrutacja Galeria
Kontakt



Wojtek Dudek Historii ursynowskich skautów słów kilka

Rok 2008 to początki Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „ZAWISZA” przy Parafii Błogosławionego Władysława z Gielniowa na Ursynowie. Z kolei od 2010 roku druhowie Dobromił Błachowiak wraz Tomaszem Jasińskim rozpoczęli dzieło zawiązania szczepu.

Z początku nie było to łatwe, ale w ścisłej współpracy z naszymi księżmi i niektórymi rodzicami udało się. Zawiązała się w ten sposób gromada wilczków prowadzona przez druha Tomasza i drużyna skautowa prowadzona przez druha Dobromiła.

Z czasem powstała również gromada żeńska, której Akelą jest Agnieszka Bieńkowska. Pierwszy rok zaowocował obozem letnim u wilczków i skautów. Umocnieni tą przygodą chłopcy zaczęli kolejny rok. Tym razem przywództwo u wilczków objął Jarek Horoch, a pół roku po nim Marcin Steckiewicz, który jest Akelą po dzień dzisiejszy.

Drugi rok pracy zakończył się wspólnym obozem letnim w Zubrzyicy Dolnej. Oczywiście były dwa obozowiska w odległości kilkuset metrów od siebie, bo metodyka przewiduje inny rozwój dla skautów i inny dla wilczków.



Trzeci rok działalności Skautów Europy rozpoczął się obiecująco. Dobromił został hufcowym, a jego obowiązki drużynowego przejął Krzysztof Dudek. Drużyna powiększyła się o wilczki, które osiągnęły wiek przejścia do drużyny, w tym roku było to aż 6 chłopaków.

Gromada nadal jest prowadzona przez Akelę Marcina oraz Bagheerę Tomasza. Wszystko oczywiście w myśl zasad „Księgi Dżungli”. :)

Więcej szczegółów na naszej stronie internetowej:

<http://skauci-ursynow.pl/>

Pozdrawiam, Wojtek Dudek szczepowy (tel. 796-338-552)





**VI Dzień Dziękczynienia
za Dar Życia i Chrztu Świętego
9 grudnia 2012 r.**

*Z serca Kłopotliwych;
+ Konieczni Nyn*

W niedzielę 9 grudnia br. odbyła się po raz szósty uroczystość, podczas której rodzice i rodziny dzieci ochrzczonych w minionym roku kościelnym naszej parafii dziękowali za dar ich życia i Chrztu Świętego. W Mszy św. o godz. 13.15 celebrowanej jak co roku przez J.Em. Kardynała Kazimierza Nycza uczestniczyło ok. 120 rodzin z dziećmi na ogólną liczbę ok. 230 ochrzczonych w tym roku. Wiele z tych rodzin przywiozło swe dzieci w wózkach, których nagromadzenie w nawie kościoła sprawiało niecodzienne wrażenie.

Na zakończenie Mszy św. Kardynał udzielił dzieciom specjalnego błogosławieństwa.

KS



FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

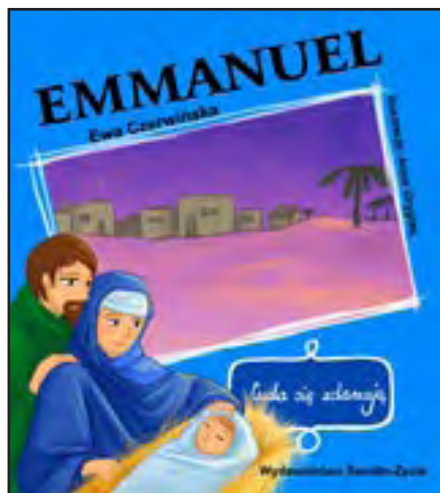
śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎



Od naszego mola książkowego

Jak przekazać najmłodszym fascynującą historię zbawienia zawartą na kartach Pisma Świętego w sposób najbardziej dla nich zrozumiały? Pomocą w tym ważnym zadaniu każdego katolickiego rodzica mogą być książeczki Ewy Czerwińskiej *Eden*, *Zakazany owoc* i najnowsza – *Emmanuel* – z serii *Cuda się zdarzają*, wydanej przez Wydawnictwo Światło-Życie w Krakowie. Ich bohaterowie – Kasia i Paweł – przenoszą się do biblijnego świata. Tam przeżywają różne przygody, uczą się prawd i wartości, które przekazuje Pismo Święte. Opowiadanie *Emmanuel* przynosi wypełnienie Bożej obietnicy złożonej w Raju Adamowi i Ewie. Bóg posyła nam Zbawiciela, który przychodzi na świat jako małe Dziecko. Książeczki przeznaczone są dla dzieci w wieku 3-8 lat.



Chrzty

11 listopada

Zofia Aleksandra Kotomska
Franciszek Piotr Zbytniewski

18 listopada

Krzysztof Omielczenko

25 listopada

Natalia Chylińska
Ada Matylda Kossowska
Cezary Rudzki
Mateusz Skopiński
Ksawery Andrzej Szark



Starszych Czytelników – młodzież i dorosłych zachęcamy do lektury książek ks. dr. Roberta Skrzypczaka, wydawcy na UKSW, *Nie umrzeć za życia – dziesięć kroków w poszukiwaniu wiary* i *Chrześcijanin na rozdrożu*, wydanych przez wydawnictwo WAM.

Chrześcijański bieg z przeszkodami zaczyna się od konfrontacji z „nowoczesną mentalnością”. Jest to książka o perspektywach, które otwierają się przed tym, który decyduje się obdarzyć wiarą zmarłych Nauczyciela z Galilei. Błyskotliwie demaskuje ona pułapki współczesności, obala fałszywe przekonania na temat chrześcijaństwa, krzyża, grzechu, relacji uczuciowych, czy roli pieniądza. Uświadamia również, że iść za Chrystusem oznacza iść pod prąd, a opowiedzenie się za Nim kosztuje: czasem uśmiech politowania czy wzruszenie ramionami. Stawką jednak jest życie szczęśliwe, które nie znajduje porównania z niczym innym na tym świecie...

Współczesne kryzysy w Kościele powodują, że wiele osób powoli traci do niego zaufanie. Owce zaczynają wierzczać i uderzają w swojego pasterza. Chrześcijanie, także w Polsce, stają na rozdrożu i nie wiedzą, co o tym myśleć.



W książce *Chrześcijanin na rozdrożu* ks. Robert Skrzypczak pisze o trudnych sprawach z właściwą sobie wnikliwością i swadą. Przekonuje, że chociaż fundamenty się chwieją, a owczarnię ogarniają płomienie, ciągle istnieje możliwość odnowy. Bo kryzys to niebezpieczeństwo i szansa zarazem. Jak pisze Autor: *Starale się opisać mój Kościół według standardów Pawłowych, to znaczy „unikając postępowania ukrywającego sprawy hańbiące”. Bez retuszu, ale i bez hysterii, za to z augustyńską pokorą.*

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników w niedzielę: 10.00–11.00
Polecamy literaturę religijną, beletrystykę i lektury szkolne.

Dziś, gdy nie wszystkich stać na zakup książek, mile widziani są ofiarodawcy i sponsorzy.

Pogrzeby

9 listopada

Marek Kazimierz Zych
ur. 3.10.1954 r. zm. 2.11.2012 r.

3 grudnia

Andrzej Pawelec
ur. 13.11.1954 r. zm. 26.11.2012 r.

USŁUGI POGRZEBOWE

HERMES (24 h)

czynne na terenie parafii

bł. Władysława z Gielniowa

tel. 22-816 85 08, kom. 883 499 500



Chór parafialny Angelicus

środa, godz. 20.00

Sala Emaus

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00

Grupa studencka: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy.

Opiekun: ks. Mariusz Figura



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnowa w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Towarzystwo

bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

W pierwszą sobotę miesiąca o godz. 10:30 powitanie
Pieszej Pielgrzymki Różańcowej Bractwa Pielgrzymkowego
bł. Władysława z Gielniowa i wspólna modlitwa o kanoni-
zację naszego Patrona.

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00;
13.15 (1. niedziela miesiąca w intencji matek oczeku-
jących potomstwa, pozostałe z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:

poniedziałek, po Mszy św. o godz. 19.00

Spotkania grupy nauczycielskiej:

czwartek, po Mszy św. o godz. 19.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Asystent kościelny: ks. prałat Jacek Kozub

Spotkania biblijne – ks. Robert Zalewski

środa, godz. 20.00, sala św. Barbary



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 22 648 59 12; 0 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałek, 19.00-21.00

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa

Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się
gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji,
ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Dorota Olejniczak, Zbigniew Osiński,
Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; tel. 609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii

VI Dzień Dziękczynienia za Dar Życia i Chrztu Świętego 9 grudnia 2012 r.

Foto: Janusz Flis





BOUITS, Dieric Starszy, *Pokłon Trzech Króli*, 1445, Museo del Prado, Madryt